

opusdei.org

Droga Krzyżowa w Roku Rodziny

W kontekście Roku Rodziny, Droga Krzyżowa czytana w tym roku w Koloseum w obecności papieża dotyczy trudności, jakie rodziny mogą napotkać w swoim życiu. Wychodząc od rzeczywistych i konkretnych sytuacji życia małżeńskiego i rodzinnego, ukazuje potrzebę pomocy Pana.

04-05-2022

MEDYTACJE I MODLITWY

przygotowane przez

- I młodą parę małżeńską
- II rodzinę na misjach
- III starszych małżonków
bezdziетnych
- IV rodzinę wielodzietną
- V rodzinę z dzieckiem
niepełnosprawnym
- VI rodzinę zastępczą
- VII rodzinę z chorym rodzicem
- VIII starszych małżonków -
dziadków
- IX rodzinę adopcyjną
- X wdowę z dziećmi
- XI rodzinę z konsekrowanym
dzieckiem
- XII rodzinę, która straciła córkę
- XIII rodzinę ukraińską i rodzinę
rosyjską
- XIV rodzinę migrantów

DROGA KRZYŻOWA

Pieśń

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego

W. Amen.

Modlitwa na rozpoczęcie

Panie Jezu,

w tym dniu poświęconym Twojej
Męce

wznosimy nasze głosy do Ciebie,

ufni, że nas wysłuchasz.

Błogosławimy Ciebie,

bo Ty jesteś dla nas źródłem życia,

bierzesz na siebie nasze cierpienia,

swoim świętym krzyżem odkupiłeś
świat.

Wierzymy,

że przez Twoje rany zostaliśmy
uzdrowieni,

że nie zostawiasz nas samych w
godzinie próby,

że Twoja Ewangelia jest prawdziwą
mądrością.

Rozpoznajemy

Twoje umęczone ciało w wielu
naszych braciach i siostrach,

przemoc, której doznajesz w tym, kto
jest prześladowany,

Twoje opuszczenie w męce tego, kto
zostaje zabity.

Ty, który zechciałeś żyć w rodzinie,

spójrz życzliwie na nasze rodziny:

wysłuchaj modlitw,

usłysz jęki,

błogosław postanowienia,

towarzysz w drodze,
podtrzymuj w niepewności,
pocieszaj zranione uczucia,
wlej odwagę, by kochać,
udziel łaski przebaczenia,
uczyn je otwartymi na potrzeby
innych.

Panie Jezu,

Ty, który jesteś Ukrzyżowanym i
Zmartwychwstałym,

spraw, abyśmy nie dali się pozbawić
nadziei

na nowe człowieczeństwo,

na nowe niebo i nową ziemię,

gdzie otrzesz wszelką łzę z naszych
oczu

i nie będzie już więcej jęków ani
strapiień,

bo dawne rzeczy przeminęły

i będziemy jedną wielką rodziną

w Twoim domu miłości i pokoju.

W. Amen.

Stacja pierwsza

Jezus w agonii w Ogrodzie Oliwnym

(Rozważanie przygotowane przez
młodą parę małżeńską)

K. Adoramus te, Christe, et
benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam
redemisti mundum.

*Kiedy przybyli do miejsca zwanego
Getsemani, On rzekł do swoich
uczniów: «Usiądźcie tutaj, Ja
tymczasem się pomodłę». Wziął z*

sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drżeć oraz odczuwać trwogę. I rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie». I odszedłszy nieco do przodu, padł na ziemię i modlił się, żeby – jeśli to możliwe – ominęła Go ta godzina. I mówił: «Abba, Ojczy! Dla Ciebie wszystko jest możliwe: zabierz ten kielich ode Mnie. Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty» (Mk 14, 32-36).

Oto jesteśmy tutaj, pobraliśmy się zaledwie dwa lata temu. Nasze małżeństwo nie zostało jeszcze wystawione na próbę przez zbyt wiele burz. Pandemia nieco skomplikowała sytuację, ale jesteśmy szczęśliwi. Nasz miesiąc miodowy wydaje się być długi, mimo codziennych kłótni. Wbrew naszym różnicom. A jednak często boimy się. Kiedy myślimy o parach małżeńskich starszych przyjaciół, którzy nie dali rady. Kiedy czytamy w gazetach o rosnącej liczbie separacji. Kiedy

wmawiają nam, że na pewno się rozejdziemy, bo tak postępuje świat. To sprawa statystyki. Kiedy czujemy się samotni, bo nie rozumiemy się. Kiedy z trudem wiążemy koniec z końcem. Kiedy odnajdujemy się jak obcy sobie, pod tym samym dachem. Kiedy budzimy się w nocy i czujemy w sercu ciężar i udrękę naszego „sieroctwa”. Ponieważ zapominamy, że jesteśmy dziećmi. Ponieważ wierzymy, że nasze małżeństwo i nasza rodzina zależą tylko od nas, od naszych własnych sił. Uświadamiamy sobie, że małżeństwo to nie tylko romantyczna przygoda, ale to także Getsemani, to także udręka przed wydaniem twojego ciała dla drugiego.

Panie Jezu, który znosiłeś strach i udrękę.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który modliłeś się w godzinie próby.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który wzywasz nas, abyśmy
czuwali i modlili się razem z Tobą.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który pośród spokojnych drzew
oliwnych

modląc się, zgodziłeś się cierpieć za
nas aż do śmierci, i to śmierci
krzyżowej,

wysłuchaj naszych błagań za
młodych małżonków:

pomóż im w zjednoczeniu z Tobą
stawić czoła trudnościom

i spraw, abyśmy wszyscy pozostali z
Tobą w godzinie próby.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W. Amen.

Stacja druga

Jezus zdradzony przez Judasza i opuszczony przez swoich uczniów

(Rozważanie przygotowane przez rodzinę na misjach)

K. Adoramus te, Christe, et benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam redemisti mundum.

Gdy Jezus jeszcze mówił, oto zjawił się tłum. A jeden z Dwunastu, imieniem Judasz, szedł na ich czele i podszedł do Jezusa, aby Go ucałować. Jezus mu rzekł: «Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?».

Towarzysze Jezusa, widząc, na co się zanoszą, zapytali: «Panie, czy mamy uderzyć mieczem?». I któryś z nich

uderzył sługę najwyższego kapłana, i odciął mu prawe ucho (Łk 22, 47-50). Jezus rzekł do niego: «Włóż miecz na swoje miejsce, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają za miecz, od miecza giną». Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli (Mt 26, 52.56).

Panie, prawie dziesięć lat temu wyjechaliśmy na misje, bo nie wystarczało nam nasze szczęście. Chcieliśmy oddać nasze życie, aby także inni mogli doświadczyć tej samej radości. Chcieliśmy ukazać miłość Chrystusa także tym, którzy Go nie znają. Nieważne, gdzie. Życie wspólnotowe i codzienne zajęcia pomagają nam wychowywać dzieci z otwartym spojrzeniem na życie i świat. Nie jest to jednak łatwe: nie ukrywamy udręki i strachu przed prowadzeniem niepewnego życia rodzinnego z dala od naszego kraju. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze terror wojny, tak dramatycznie obecny w ostatnich miesiącach. Nie

jest łatwo żyć samą wiarą i miłością, ponieważ często nie potrafimy w pełni zawierzyć się Opatrzności. A czasem, w obliczu bólu i cierpienia matki, która umiera przy porodzie, a ponadto pod bombami, albo rodziny zniszczonej przez wojnę, głód, czy przemoc, pojawia się pokusa, aby odpowiedzieć mieczem, uciec, porzucić Cię, zostawić wszystko, myśląc, że nie warto... Ale to byłoby zdradą naszych najuboższych braci i sióstr, którzy są Twoim ciałem w świecie i którzy przypominają nam, że Ty jesteś Żyjący.

Panie Jezu, który zostałeś zdradzony przez pocałunek.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który zostałeś opuszczony przez uczniów.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który doświadczyłeś samotności i upokorzenia.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który przyjąłeś z miłością

zdradziecki pocałunek Judasza,

wysłuchaj naszych błagań:

udziel rodzinom na misjach odwagi
do dawania świadectwa o Twojej
Ewangelii,

oraz pozwól nam wszystkim
odpowiadać dobrem na zło,

abyśmy stawali się budowniczymi
pokoju i pojednania.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki
wieków.

W. Amen.

Stacja trzecia

Jezus skazany przez Sanhedryn

(Rozważanie przygotowane przez starszych małżonków bezdzietnych)

K. Adoramus te, Christe, et
benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam
redemisti mundum.

Arcykapłani i cały Sanhedryn szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić, lecz nie znaleźli. Najwyższy kapłan zapytał Go: «Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego?». Jezus odpowiedział: «Ja jestem». Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci (Mk 14, 55.61-62.64)

Byliśmy zaręczeni przez kilka miesięcy, potem życie rozdzieliło nas na długi czas, uświadamiając nam rozdzierającą letniość serca, które bije daleko. A kiedy ponownie

odnaleźliśmy się, natychmiast pobraliśmy się, z pośpiechem tych, którzy już długo czekali i żywili obawy. Opuściliśmy nasze rodzinne domy, aby stworzyć własny. Podjęliśmy naszą drogę małżeńską, pełni planów, ale również złudzeń młodości. Wtedy życie pokazało, że jesteśmy słabi, a jednocześnie pozbawiło nas oczekiwań, każąc nam iść drogą, często pod górę, na szczycie której stanęliśmy twarzą w twarz z niemożnością stania się rodzicami. Często boleśnie doświadczamy wielu osądów na temat naszej niepłodności. Tysiące razy pytano nas: „Jak to możliwe, że nie macie dzieci?”, jakby sugerując, że nasze małżeństwo i nasza miłość nie wystarczą, aby stworzyć rodzinę. Ileż mało wyrozumiałych spojrzeń zdążyliśmy już przetrwać. Ale nadal idziemy każdego dnia, trzymając się za ręce, troszcząc się razem o wspólnotę braci, sióstr i przyjaciół,

która wśród samotności i czułości
stała się z czasem domem i rodziną.

Panie Jezu, który zniosłeś
niesprawiedliwy wyrok.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który zniosłeś insynuacje i
oskarżenia.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który niewinny byłeś
prześladowany.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który zostałeś niesprawiedliwie
skazany,

wysłuchaj naszej modlitwy:

udziel bezdzietnym małżonkom łaski
podążania ramię przy ramieniu

i życia w pełni sakramentem miłości
małżeńskiej,

a nam wszystkim, byśmy z łagodną
stałością przeżywali przeciwności.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki
wieków.

W. Amen.

Stacja czwarta

Piotr zapiera się Jezusa

(Rozważanie przygotowane przez
rodzinę wielodzietną)

K. Adoramus te, Christe, et
benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam
redemisti mundum.

*Kiedy Piotr był na dole, na dziedzińcu,
przyszła jedna ze służących
najwyższego kapłana. Zobaczywszy
Piotra grzejącego się [przy ogniu],*

przypatrzyła mu się i rzekła: «I Ty byłeś z tym Nazarejczykiem Jezusem». Lecz on zaprzeczył, mówiąc: «Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz». I zaraz powtórnie zapiał kogut. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: «Pierwej nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy się Mnie się wyprzesz». I wybuchnął płaczem (Mk 14, 66-68.72).

Kiedy pobraliśmy się, wydawało się nam, że nie będziemy mogli mieć dzieci. Następnie, podczas podróży poślubnej, pojawiło się pierwsze i zmieniło nasze życie. Mieliśmy inne plany, chcieliśmy realizować się w pracy, podróżować, próbować żyć choć przez chwilę jako wieczni narzeczeni... I wtedy, kiedy jeszcze nie dowierzając, dotykaliśmy ręką piękno tego daru, pojawiło się nasze drugie dziecko: dziewczynka. I tak, patrząc dzisiaj wstecz, pojawiły się także inne, prawie niezauważalnie. A nasze marzenia? Kształtowane przez

wydarzenia. Nasze zawodowe spełnienie się? Zmodyfikowane przez wydarzenia życiowe, które wdzierają się do środka. A potem strach, że pewnego dnia zaprzeczymy wszystkiemu, jak Piotr; udręka i pokusa żałowania w obliczu kolejnego niespodziewanego wydatku; niepokój o napięcia w relacjach z nastoletnimi dziećmi. Dawne pragnienia ustąpiły miejsca naszej rodzinie. Nie jest to oczywiście łatwe, ale jest to o wiele piękniejsze. Wbrew myślom i intensywności naszych dni, których nigdy nie mamy dosyć, nigdy byśmy się nie cofnęli wstecz.

Panie Jezu, który osuszyłeś łzy Piotra.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który przebaczasz temu, kto uznaje, że zgrzeszył.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który rozumiesz nasze
niepewności.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który otwierasz ramiona dla tego,
który przyzywa Twego przebaczenia,

wysłuchaj naszego błagania:

spraw, aby rodziny wielodzietne

pokonywały każdą trudność z
radością,

a my wszyscy byśmy zawsze
podnosili się po upadku.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki
wieków.

W. Amen.

Stacja piąta

Jezus osądzony przez Piłata

(Rozważanie przygotowane przez rodzinę z dzieckiem niepełnosprawnym)

K. Adoramus te, Christe, et benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam redemisti mundum.

Piłat ponownie ich zapytał: «Co więc mam uczynić z Tym, którego nazywacie Królem żydowskim?».

Odpowiedzieli mu krzykiem:

«Ukrzyżuj go!». Piłat odparł: «A cóż złego uczynił?». Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: «Ukrzyżuj go!».

Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił im Barabasa, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie (Mk 15,12-15).

Nasz syn został osądzony jeszcze przed przyjściem na świat.

Spotkaliśmy lekarzy, którzy zadbali o

jego życie, zanim się urodził, i lekarzy, którzy dali nam jasno do zrozumienia, że lepiej, żeby się nie urodził. A kiedy wybraliśmy życie, byliśmy również my przedmiotem osądu: „Będzie ciężarem dla was i dla społeczeństwa” – powiedziano nam. „Ukrzyżuj go”. A przecież nie zrobił nic złego. Jakże często osąd świata jest pochopny i powierzchowny, i sprawia nam ból nawet jedno spojrzenie. Nosimy w sobie wstyd związany z innością, która częściej zasługuje na politowanie niż na akceptację. Niepełnosprawność nie jest ani chlubą, ani etykietą, ale raczej szatą duszy, która często woli milczeć w obliczu niesprawiedliwych sądów, nie ze wstydu, ale z miłosierdzia wobec tego, kto osądza. Nie jesteśmy odporni na krzyż zwątpienia czy pokusę zastanawiania się, jak by to było, gdyby sprawy potoczyły się inaczej. Lecz, w rzeczywistości jednak niepełnosprawność jest stanem, a nie

cechą, a dusza, dzięki Bogu, nie zna barier.

Panie Jezu, który patrzyłeś z miłością na swych przeciwników.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który nie lękałeś się tego, kto zabija ciało, ale nie życie.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który sądzisz z miłością miłosierną.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który zostałeś osądzony według logiki tego świata,

wysłuchaj nasze błagania

za rodziny z cierpiącymi dziećmi:

daj im ulgę w zmęczeniu,

a nam wszystkim, abyśmy zawsze i wszędzie wybierali, chronili i kochali życie.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W. Amen.

Stacja szósta

Jezus biczowany i ukoronowany
cierniem

(Rozważanie przygotowane przez
rodzinę zastępczą)

K. Adoramus te, Christe, et
benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam
redemisti mundum.

*Piłat po ubiczowaniu Jezusa wydał Go
na ukrzyżowanie. Następnie żołnierze
ubrali Go w purpurę i upłótlszy*

wieniec z ciernia, włożyli Mu ją na głowę. I zaczęli Go pozdrawiać: «Witaj Królu żydowski!». Przy tym bili Go trzcinaą po głowie, pluli na Niego i przyklękając oddawali Mu hołd (Mk 15, 15.17-19).

Nasz dom jest duży, nie tylko pod względem powierzchni, ale przede wszystkim pod względem bogactwa ludzkiego, które w nim mieszka. Od początku naszego małżeństwa nigdy nie było nas tylko dwoje.

Przyjmowanie bólu było i jest aż do dzisiaj naszym powołaniem – po 42 latach małżeństwa i trójce dzieci, dziewiątce wnuków i piątce dzieci zaadoptowanych, nie samowystarczalnych i z poważnymi trudnościami psychicznymi – jest wszystkim, ale nie jest smutne. Nie zasługujemy na takie błogosławieństwo od życia. W duszy osoby, która wierzy, że pozostawianie ludzi cierpiących tylko samym sobie jest niehumanitarne, Duch Święty pobudza

wolę działania, by nie być obojętnym, obcym. Ból nas zmienił. Ból przywraca nas do tego, co najważniejsze, porządkuje życiowe priorytety i przywraca prostotę godności człowieka jako takiego. Na bolesnej drodze życia tak wielu biczowanych i krzyżowanych, obok nich, pod ciężarem ich krzyża, odkryliśmy, że prawdziwym królem jest ten, kto ofiarowuje swoje życie i daje siebie na pokarm, z duszą i ciałem.

Panie Jezu, który byłeś biczowany na ciele i na duchu.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który poznałeś niewinny ból.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który zostałeś upokorzony, znieważony, ukoronowany cierniem.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który wycierpiałeś ból i pogardę,

wysłuchaj naszego błagania:

spraw, aby nasze rodziny

nauczyły się przyjmować tych,
którzy są zranieni,

a my wszyscy byśmy przyjmowali i
otaczali troską cierpienia innych.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki
wieków.

W. Amen.

Stacja siódma

Jezus obarczony krzyżem

(Rozważanie przygotowane przez
rodzinę z chorym rodzicem)

K. Adoramus te, Christe, et
benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam
redemisti mundum.

*A gdy wyszydzili Jezusa, zdjęli z Niego
purpurę i włożyli na Niego własne
Jego szaty, a następnie wyprowadzili
Go, aby Go ukrzyżować (Mk 15, 20).*

Pewnego poranka moja żona
zemdląła dwukrotnie. Bieg do
szpitala i odkrycie choroby, która już
sączyła truciznę do jej głowy.
Operacja, rehabilitacja, leczenie...; a
dziś zupełnie nowa codzienność dla
nas wszystkich. Pan przemawia do
nas poprzez wydarzenia, które nie
zawsze rozumiemy, i prowadzi nas
za rękę, abyśmy rozwijali to, co w
nas najlepsze. Miała swoją rolę,
pozycję, „szatę”, a odnalazła się
zupełnie inna. Goła, bezbronna,
ukrzyżowana. A ja z nią. Poprzez tę
chorobę, na tym krzyżu, staliśmy się
filarem, na którym dzieci wiedzą, że

mogą się oprzeć. Wcześniej tak nie było. Mógłbym niemal powiedzieć, że dziś, z jej oczami przenikającymi ich młodzińczy ból, jest w pełni matką i żoną. Bez pustych słów, w istocie życia trudniejszego i nowego. Bycie zablokowanym, przygwożdżonym przez bombardującą myśl, zmusza przede wszystkim mnie, który byłem tak uparcie dumny, do odkrycia w innych rodzinach daru, jakim one są: ci, którzy próbują cię rozśmieszyć; ci, którzy pomagają ci w kuchni; ci, którzy zabierają dzieci na katechezę; ci, którzy cię słuchają; ci, którzy rozumieją cię jednym spojrzeniem; ci, którzy pomimo, że mają równie, jeśli nie bardziej skomplikowane sytuacje, nieustannie się o ciebie martwią.

Panie Jezu, który nie szukałeś ziemskich zaszczytów.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który wziąłeś na siebie ciężary
wszystkich śmiertelników.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który przyjąłeś na siebie ciężkie
drzewo krzyża.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który przekształciłeś szubienicę
śmierci

w niewyczerpane źródło życia,

wysłuchaj nasze prośby:

spraw, aby dzieci opiekowały się
rodzicami,

czuwając nad nimi z wdzięcznością,

i abyśmy wszyscy nauczyli się od
Ciebie radości kochania

i wielkodusznego poświęcania się.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W. Amen.

Stacja ósma

Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż
Jezusowi

(Rozważanie przygotowane przez
starszych małżonków - dziadków)

K. Adoramus te, Christe, et
benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam
redemisti mundum.

*Gdy żołnierze Go wyprowadzili,
zatrzymali niejakiego Szymona z
Cyreny, który wracał z pola. Włożyli
na niego krzyż, aby go niósł za
Jezusem (Łk 23, 26).*

Dwa lata temu przeszliśmy na emeryturę i właśnie wtedy, gdy zaczynaliśmy marzyć o tym, jak spożytkować odzyskane energie, przyszła wiadomość, że nasz zięć został zwolniony z pracy. W czasie pandemii bezradnie patrzyliśmy, jak rozpada się małżeństwo naszej starszej córki. Wnuki zaczęły wypełniać nasz dom żywiołowością i zamieszaniem – i to nie tylko w niedziele – w sposób, który nie miał miejsca od czasu, gdy nasza trójka dzieci była mała. Zamontowaliśmy w samochodzie fotelik i kupiliśmy tablicę, by zapisywać plany zajęć naszych pięciu wnuków, aby nie ryzykować, że o czymś zapomnimy. Nasze mięśnie nie są już takie jak dawniej, ale багаż doświadczeń sprawia, że jesteśmy bardziej ulegli wobec życia niż wtedy, gdy mieliśmy siłę do biegania. Niepokoi nas krzyż niepewności rodzinnej i zawodowej. I dzisiaj, kiedy naturalnie bylibyśmy skłoni do zajmowania się naszym

zmęczeniem i niezaprzeczalnym
lękiem przed śmiercią, zostaliśmy
obarczeni nieoczekiwanym krzyżem,
włożonym na nasze barki wbrew
nam samym. Kroki stają się coraz
wolniejsze, a w nocy, po
uśmiechnięciu się, okazuje się, że
płaczymy ze współczucia. Ale bycie
"tlenem" dla rodzin naszych dzieci
jest darem, który pozwala nam
powrócić do uczuć, których
doznawaliśmy, gdy dzieci były małe.
Nigdy nie przestaje się być mamą i
tatą.

Panie Jezu, który dzieliłeś ciężar
krzyża.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który poddajesz nas pod osąd
Twojego krzyża.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który prosisz nas, abyśmy szli za
Tobą, niosąc nasz krzyż.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który wzywasz nas, byśmy jedni
drugich brzemiona nosili,

wysłuchaj nasze błagania:

spraw, aby nasze rodziny

umiały dzielić się radościami i pracą,

a my wszyscy, abyśmy wzrastali w
aktywnym braterstwie.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki
wieków.

W. Amen.

Stacja dziewiąta

Jezus spotyka kobiety jerozolimskie

(Rozważanie przygotowane przez
rodzinę adopcyjną)

K. Adoramus te, Christe, et
benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam
redemisti mundum.

*Za Jezusem szło mnóstwo ludu, także
kobiet, które zawodziły i płakały nad
Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i
rzekł: «Córki jerozolimskie, nie
płaczcie nade Mną; płaczcie raczej
nad sobą i nad waszymi dziećmi!» (Łk
23, 27-28).*

Teraz jest nas czworo. Przez wiele lat
było nas dwoje i stawialiśmy czoła
krzyżowi samotności i formowania
się rodzicielstwa innego niż to, które
zawsze sobie wyobrażaliśmy.

Adopcja to opowieść o życiu
naznaczonym porzuceniem, które
zostało uzdrowione przez otwarcie
się. Ale porzucenie to rana, która
zawsze krwawi. A adopcja to krzyż,
który rodzice i dzieci dźwigają na
swoich barkach razem, znosząc go,
próbując złagodzić ból, ale także

kochają go, jako część historii swojego dziecka. Boli jednak widok dziecka, które cierpi z powodu swojej przeszłości. Boli próba kochania go, nie mogąc w żaden sposób złagodzić jego bólu. Zaadoptowaliśmy się wzajemnie. I nie ma dnia, w którym nie budzimy się z myślą, że było warto; że cały ten wysiłek nie poszedł na marne; że ten krzyż, choć bolesny, kryje w sobie tajemnicę szczęścia.

Panie Jezu, który skupiłeś na sobie spojrzenia kobiet jerozolimskich.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który ocierałeś łzy i pocieszałeś serca.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który z odwagą przeszedłeś drogę krzyżową.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który poszedłeś naprzeciw krzyżowi

z otwartymi oczami i gotowym
sercem,

wysłuchaj nasze prośby:

spraw, aby rodzice i ich adoptowane
dzieci

wzrastali razem jako otwarte
rodziny,

i abyśmy wszyscy współpracowali,
by nieść radość bliźniemu.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki
wieków.

W. Amen.

Stacja dziesiąta

Jezus został ukrzyżowany

(Rozważanie przygotowane przez
wdowę z dziećmi)

K. Adoramus te, Christe, et
benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam
redemisti mundum.

*Gdy przyszedli na miejsce zwane
«Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i
złoczyńców, jednego po prawej, a
drugiego po lewej Jego stronie. Jezus
zaś mówił: «Ojcze, przebacz im, bo nie
wiedzą, co czynią». A oni rozdzielili
między siebie jego szaty, rzucając losy.
Lud zaś stał i patrzył. A członkowie
Sanhedrynu: «Innych wybawiał,
niechże teraz siebie wybawi, jeśli jest
Mesjaszem Bożym Wybrańcem».
Szydzili z Niego i żołnierze;
podchodzili do Niego i podawali Mu
ocet, mówiąc: «Jeśli ty jesteś Królem
żydowskim, wybaw sam siebie». Był
także nad Nim napis: «To jest Król
żydowski»(Łk 23, 33-38).*

Jesteśmy: matka i dwoje dzieci. Od ponad siedmiu lat jesteśmy krzesłem z trzema nogami zamiast czterech: najpiękniejszym i wartościowym, nawet jeśli trochę niestabilnym. Pod krzyżem każda rodzina, nawet ta najbardziej skrzywdzona, najbardziej cierpiąca, najdziwniejsza, najbardziej niekompletna, znajduje swój najgłębszy sens. Również nasza. Doświadczyliśmy, nie bez łez i bólu, że Jezus w tym uścisku zbitych gwoździami belek patrzy na nas i nigdy nie zostawia nas samych. Powierza nas nie tylko ogólnej miłości Stwórcy do swoich stworzeń, ale przyjacielowi, matce, synowi, bratu, Kościołowi, który ze wszystkimi swoimi wadami wyciąga rękę i choć może się to wydawać niemożliwe, czasami dźwiga za nas ciężar, pozwalając nam od czasu do czasu złapać oddech. Miłość pomnaża się, ponieważ jest bezinteresowna, nawet wtedy, gdy

mam pokusę, aby zrozumieć
dlaczego, skoro „innych wybawił ...
skoro jest Mesjaszem Bożym, Jego
wybrańcem”, nie mógłby wybawić
także mojego męża. Ale rana tego
Jednego na krzyżu jest dziedzictwem,
więzią i wzajemną relacją. Miłość
urzeczywistnia się, ponieważ w
naszej przepaści i w naszych
przeciwnościach nie jesteśmy
opuszczeni.

Panie Jezu, który wyciągnąłeś
ramiona na krzyżu.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który, aby nas zbawić, nie
wybawiłeś samego siebie.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który wybaczyłeś swoim
zabójcom.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który z otwartymi ramionami na
krzyżu

przygarniasz do siebie tych, którzy są
samotni i opuszczeni,

wysłuchaj naszej modlitwy:

pozwól poczuć rodzinom dotkniętym
utrata rodzica, że jesteś obecny w ich
smutku,

a nam wszystkim, abyśmy potrafili
płakać z tymi, którzy płaczą.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki
wieków.

W. Amen.

Stacja jedenasta

Jezus obiecuje Królestwo dobremu
łotrowi

(Rozważanie przygotowane przez rodzinę z dzieckiem konsekrowanym)

K. Adoramus te, Christe, et benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam redemisti mundum.

Gdy przyszedli na miejsce zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jezusa i złoczyńców, jednego po prawej, a drugiego po lewej Jego stronie. Jeden ze złoczyńców powiedział: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa». Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju» (Łk 23, 33.42-43).

Dopiero teraz śmiejemy się wspominając wszystkie oczekiwania, dotyczące naszego syna.

Wychowywaliśmy go, aby był szczęśliwy, aby się spełnił. Żeby poszedł w ślady swojego dziadka.

Tak, być może chcielibyśmy dla niego innego życia. Rodzina, praca, dzieci, wnuki. Krótko mówiąc, „normalność”. My już przeżyliśmy jego życie za niego. Ale zamiast tego, przyszedłeś Ty i wszystko wywróciłeś. Zburzyłeś nasze marzenia o czymś większym. Uczyniłeś to w taki sposób, aby jego życie nie ułożyło się zgodnie z logiką „tak to się zawsze robiło” i wezwałeś go do siebie. Ale jak? Dlaczego właśnie on? Dlaczego właśnie nasz syn? Na początku nie przyjęliśmy tego dobrze. Sprzeciwiliśmy się mu. Opuściliśmy go. Myśleliśmy, że nasz chłód skłoni go do cofnięcia się. Próbowaliśmy wzbudzić w nim wątpliwości, że pomylił się we wszystkim. Jak dwóch złoczyńców. Zrozumieliśmy jednak, że z Tobą nie można walczyć. My jesteśmy naczyniem, a Ty jesteś morzem. My jesteśmy iskrą, a Ty jesteś ogniem. I dlatego, jak dobry łotr, także my prosimy Cię, abyś pamiętał o nas,

kiedy wejdiesz do swojego
Królestwa.

Panie Jezu, który umarłeś jako
złoczyńca.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który przemieniłeś krzyż w tron
królewski.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który otworzyłeś nam bramy
utraconego raju.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster

Panie Jezu,

który objawiłeś nam tajemnice
swojego Królestwa,

gdzie największy jest ten, kto służy,

usłysz nasze błagania:

prowadź rodziców w służbie
powołania ich dzieci,

i spraw, abyśmy wszyscy byli Twoimi
wiernymi uczniami.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki
wieków.

W. Amen.

Stacja dwunasta

Jezus daje swoją Matkę
umiłowanemu uczniowi

(Rozważanie przygotowane przez
rodzinę, która straciła córkę)

K. Adoramus te, Christe, et
benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam
redemisti mundum.

*A obok krzyża Jezusowego stały:
Matka Jego i siostra Matki Jego,
Maria, żona Kleofasa, i Maria*

Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19, 25-27).

W domu było nas pięcioro: ja, mój mąż i trójka naszych dzieci. Pięć lat temu życie się skomplikowało. Diagnoza, którą trudno było zaakceptować, choroba onkologiczna wypisana w każdej chwili na obliczu naszej najmłodszej córki. Choroba, która – choć nigdy nie wygasiała jej uśmiechu – sprawiła, że zgrzyt doświadczanej niesprawiedliwości stał się jeszcze bardziej bolesny. Pomimo „szyderstw”, których ból zdawał się nas okrywać; zaledwie po sześciu latach małżeństwa, mój mąż opuścił nas z powodu nagłej śmierci, stawiając nas na drodze rozdzierającej samotności, podczas której przez dwa lata

towarzyszyliśmy małej domownicy w jej ostatnim pożegnaniu. Minęło pięć lat od rozpoczęcia tej przygody, której w żaden sposób nie potrafimy racjonalnie zrozumieć, ale mamy pewność, że ten wielki krzyż był zamieszkały przez Pana i nadal jest. „Bóg nie powołuje tego, który jest zdolny, lecz uzdalnia tego, kogo powołuje”: tak powiedziała nam pewnego dnia jedna z sióstr zakonnych i te słowa zmieniły nasze spojrzenie na życie w ostatnich latach. Największym kłamstwem, z którym zmagaliśmy się, było to, że nie jesteśmy już rodziną. Nie znam innego sposobu, aby odpowiedzieć mojemu sercu i mojemu bólowi w ciele, jak tylko powierzenie się Panu, który przeżywa ze mną ten kawałek ziemskiej drogi. Wiele razy, podczas chemioterapii mojej córki, czułam się jak Maryja pod krzyżem; i właśnie to doświadczenie sprawia, że dziś czuję się – choćby tylko przez chwilę – matką mojego Pana.

Panie Jezu, który poznałeś mękę
uczuć.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który nie pozostawiłeś śmierci
ostatniego słowa.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który w testamencie dałeś nam
swoją Matkę.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który zanim oddałeś ducha,
zechciałaś

dać nam swoją Matkę i powierzyć
nas Jej opiece,

wysłuchaj naszych błagań:

spraw, aby rodziny dotknięte
śmiercią dziecka

zachowały łaskę otrzymaną w darze
jego życia,

a nam wszystkim pozwól, poprzez
pocieszenie Ducha Świętego,

przyjąć Twoją ostatnią wolę.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki
wieków.

W. Amen

Stacja trzynasta

Jezus umiera na krzyżu

(Rozważanie przygotowane przez
rodzinę ukraińską i rodzinę rosyjską)

K. Adoramus te, Christe, et
benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam
redemisti mundum.

*O godzinie dziewiątej Jezus zawołał
donośnym głosem: «Eloi, Eloi, lema*

sabachthani», co znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Ktoś pobiegł i nasyciwszy gąbkę octem, umieścił na trzcinie i dawał Mu pić, mówiąc: «Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, żeby Go zdjąć z krzyża». Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha (Mk 15, 34.36-37).

Śmierć dookoła. Życie, które wydaje się tracić wartość. Wszystko zmienia się w ciągu kilku sekund. Istnienie, dni, beztroska zimowego śniegu, odbieranie dzieci ze szkoły, praca, uściski, przyjaźnie... wszystko. Nagle wszystko traci na wartość. „Gdzie jesteś, Panie? Gdzie się ukryłeś? Chcemy odzyskać nasze dawne życie. Po co to wszystko? Jaką winę popełniliśmy? Dlaczego nas opuściłeś? Dlaczego opuściłeś nasze narody? Dlaczego w taki sposób rozbiłeś nasze rodziny? Dlaczego nie mamy chęci, aby marzyć i żyć? Dlaczego nasze ziemie stały się tak

ciemne jak Głgota?”. Skończyły się ły. Gniew ustąpił miejsca rezygnacji. Wiemy, że Ty nas kochasz, Panie, ale nie czujemy tej miłości i to doprowadza nas do szaleństwa. Budzimy się rano i przez kilka sekund jesteśmy szczęśliwi, ale potem zaraz sobie przypominamy, jak trudno będzie nam się pojednać. Panie, gdzie jesteś? Przemów w ciszy śmierci i podziału, i naucz nas wprowadzać pokój, być braćmi i siostrami, odbudować to, co bomby chciały zniszczyć.

Panie Jezu, któryś do końca nas umiłowal.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który umierając zniszczyłeś śmierć.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który wydając ostatnie tchnienie dałeś nam życie.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który sprawiłeś, że z Twego
przebitego boku

wytrysnęło dla wszystkich
pojednanie,

usłysz nasze pokorne głosy:

daj rodzinom zniszczonym przez łzy
i krew

uwierzyć w moc przebaczenia,

a nam wszystkim budować pokój i
zgode.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki
wieków.

W. Amen

Stacja czternasta

Ciało Jezusa złożone w grobie

(Rozważanie przygotowane przez rodzinę migrantów)

K. Adoramus te, Christe, et benedicimus tibi.

R. Quia per sanctam crucem tuam redemisti mundum.

Józef wziął ciało Jezusa, owinął je w czyste płótno i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł. Lecz Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu (Mt 27, 59-61).

Jesteśmy już tutaj. Jesteśmy martwi dla naszej przeszłości. Chcielibyśmy mieszkać we własnej ziemi, ale przeszkodziła nam w tym wojna. Rodzinie trudno jest wybierać między marzeniami a wolnością. Między pragnieniami a

przetrwaniem. Jesteśmy tu po podróżach, podczas których widzieliśmy, jak umierają kobiety i dzieci, przyjaciele, bracia i siostry. Jesteśmy tutaj, ocaleni. Postrzegani jako ciężar. My, którzy byliśmy ważni w naszym domu, tutaj jesteśmy liczbami, kategoriami, uproszczeniami. Niemniej, jesteśmy jednak kimś więcej niż tylko imigrantami. Jesteśmy osobami. Przyjechaliśmy tu dla naszych dzieci. Codziennie umieramy za nie, aby tutaj mogły próbować żyć normalnie, bez bomb, bez krwi, bez prześladowań. Jesteśmy katolikami, ale nawet to, wydaje się czasem schodzić na drugi plan wobec faktu, że jesteśmy migrantami. Jeśli nie poddajemy się temu, to dlatego, że wiemy, iż wielki kamień przy wejściu do grobu zostanie pewnego dnia odsunięty.

Panie Jezu, zdjęty z drzewa krzyża przez przyjazne ręce.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który zostałeś pochowany w nowym grobie Józefa z Arymatei.

R. Dona nobis pacem.

Ty, który nie znalazłeś zepsucia grobu.

R. Dona nobis pacem.

W. Pater noster...

Panie Jezu,

który zstąpiłeś do piekieł,

aby uwolnić Adama i Ewę oraz ich dzieci ze starożytnej niewoli,

wysłuchaj nasze prośby w intencji rodzin migrantów:

wyrwij ich z izolacji, która zabija

i pozwól nam wszystkim rozpoznać Cię w każdym człowieku,

jako naszego umiłowanego brata i siostrę.

Ty, który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W. Amen.

Modlitwa końcowa

Ojcze Miłosierny

który sprawiasz, że słońce wschodzi nad dobrymi i nad złymi,

nie porzucaj dzieła rąk Twoich,

dla którego nie wahałeś się

aby wydać Twojego Jedynego Syna,

zrodzonego z Dziewicy,

ukrzyżowanego pod Poncjuszem Piłatem,

umarłego i pogrzebanego w sercu ziemi,

wskrzeszonego z martwych trzeciego
dnia,

który ukazał się Marii z Magdali,

Piotrowi, innym apostołom i
uczniom,

zawsze żywemu w Kościele świętym,

Jego Ciele żyjącym na świecie.

Zachowaj zapaloną w naszych
rodzinach

lampę Ewangelii,

która rozświecła radości i bóle,

wysiłki i nadzieje:

niech każdy dom odbija oblicze
Kościoła,

którego najwyższym prawem jest
miłość.

Przez wylanie Twojego Ducha,

pomóż nam pozbyć się starego
człowieka,

zepsutego przez podstępne
namiętności,

i przyoblecz nas w nowego
człowieka,

stworzonego według sprawiedliwości
i świętości.

Trzymaj nas za rękę, jak Ojciec,

abyśmy nie oddalili się od Ciebie;

nawróć nasze zbuntowane serca do
Twojego **Serca**,

abyśmy nauczyli się realizować
zamysły pokoju;

spraw, aby przeciwnicy podali sobie
ręce

i zakosztowali wzajemnego
przebaczenia;

rozbrój rękę podniesioną przez brata
przeciwko bratu,

aby tam, gdzie jest nienawiść
zakwitła zgoda.

Spraw, abyśmy nie postępowali jak
wrogowie krzyża Chrystusa,

by uczestniczyć w chwale Jego
zmartwychwstania.

On żyje i króluje z Tobą,

w jedności Ducha Świętego,

przez wszystkie wieki wieków.

W. Amen.